Nr. 26. w Czwartek

dnia 31. Stycznia 1856.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr
na całe Prusy 2 Tal.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Najbliższa sessya podpisanéj dyrekcyi odbędzie się
w poniedziałek dnia 4. Lutego 1856.
Poznań, dnia 29. Stycznia 1856.
Prezydujący dyrekcyi prowincyalnéj kassy zasiłkowéj.
Nordenflycht.

Telegraficzne wiadomości.

Magdeburg, 29. Stycznia. — Magdeburger Correspondent donosi z Brukseli, że Rosya postanowiła w Wiedniu dopełnić protokułu względem przyjęcia preliminaryi pokojowych, w trzy tygodnie zaś podpisać w Paryżu owe preliminaria pokojowe, a następnie przystąpić do układów pokojowych.

Paryż, 29. Stycznia. — Dzisiejszy Constitutionnel donosi, że kongres pokojowy odbywać się będzie w Paryżu. Sądzi, że Austrya jedynem będzie państwem niemieckiem, które brać będzie udział na kongresie, dodaje jednak, że pod tym względem nic jeszcze stanowczego nie postanowiono.

3proc. renta wczoraj na bulewarach 69 fr. 65 cent.

Berlin, 30. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać sekretarzowi rejencyjnemu, radzcy obrachunkowemu Schlottmann w Münden, order orła czerwonego 4. klasy, nauczycielowi Janowi Wyderkowskiemu w Kempnie, bahnmeistrowi przy kolei akwizgrańsko-disseldorfskiéj J. Weillerowi w Akwizgranie, konduktorowi Strohmeyer w Krefeld i Jüngstowi w Akwizgranie powszechną oznakę honorową, tudzież przewodnikowi morskiemu Wemmer w Grieth, medal na wstążce za ocalenie życia;

zamianować zaś sędziów powiatowych Dittricha w Reinerz, Müllera i Wolnego w Glacu, Goldsteina w Strigau i Ziegerta w Wrocławiu, radzcami przy sądach powiatowych; obrońców prawa i notaryuszów Ottowa w Brzegu, Dr. Windmüllera, Plathera i Scheffiera w Wrocławiu, radzcami sprawiedliwości.

Berlin, 28. Stycznia. — Korespondent Gaz. kolońskiéj pisze z Berlina: angielska prasa występowała przeciw franzuskiéj prasie kierowanéj interesami gieldowemi, mówiąc o trudnościach, które zostają do załatwienia przed zawarciem pokoju. Dziś i one umilkły. Times i Daily News tak są różanego humoru, jakby wychodziły w Paryżu. A jednak ani słówka nie wspominają o podpisaniu preliminaryi, zanim załatwioną zostanie różnica pomiędzy pierwotnemi żądaniami mocarstw zachodnich, a programem austryackim, który osłabił ich żądania. Rząd francuski zachowuje się pod względem tego sporu zachodzącego między Austryą i Anglią obojętnie, zapewne ma równe względy na Austryą jak na Anglią. Prusy, które od 14. do 16. Stycznia niepomału przyczyniły się do ostatniego postanowienia Rosyi nie popierają redakcyi ultimatum austryackiego, tylko się starają, aby Rosya na taki przystała pokój, jakiego się domagają państwa zachodnie, bo inaczéj na trwałość jego liczyć nie można.

Południowy teatr wojny.

Londyńskie dzienniki zamieszczają korespondencye z obozu pod Sewastopolem dochodzące do d. 12. Stycznia. Drogi założone przez Anglików okazały się teraz trwałemi, chociaż odwilż nastąpiła. Lubo materyały, z których drogi te pobudowano, nie są najlepsze, bo są mieszaniną z wapna i piasku, rozpuszczają się łatwo pod wpływem deszczu, jednakowoż nieustanne naprawy zapobiegają zepsuciu się ich zupełnemu. W skutek odwilży nietylko drogi, ale i obóz zaległ błotem. Każdy mieszkaniec chatki obozowéj ma łopatę i miotłę, któremi wciąż pracuje, aby ruchomości jego nie zostały zalane błotem. Cudowny jest tu wpływ odwilży na wegetacyą. Zaledwie śniegi stopniały, a już wychylają kwiaty swe czubki z ziemi i wielkie przestrzenie zielenią się na dobre. Wojsko cieszy się widokiem tych sił wydobywających się z ziemi, ale się nie łudzi, aby już było po zimie. Spodziewają się mrozów i dlatego skrzętnie poprawiają swoje chaty drewniane, aby wytrzymały wielkie ulewy, które na wiosnę tu czynią wielkie spustoszenia. Na odzież nie narzekają żołnierze, tylko na buty zimowe tak źle uszyte, że podeszwy po kilku dniach obucia odstają. — Times donosi nadto o reprezentacyach teatralnych w czwartéj dywizyi, które tak licznie są odwiedzane, że aż pod widzami zarywają się ławy.

— Daily News donosi pod d. 12. b. m., że w dniu 8. b. m. wysadzili warsztaty okrętowe Anglicy na wschodniém nadbrzeżu Sewastopola. Druty prowadzące do bateryi powikłały się i z początku nieudała się operacya, dopiero o 4éj wysadzono w powietrze te warsztaty. Było 25 min po 400 funtów prochu. Skutek niezupełny nastąpił.

— Do Marsylii zawinął w d. 27. Stycznia statek »Hydaspe« z listami i dziennikami z Konstantynopola z d. 17. Stycznia. Najważniejszą w nich jest wiadomość, że zawieszono konferencye między Portą a reprezentantami Francyi, Anglii i Austryi względem reorganizacyi księstw naddunajskich, ponieważ lord Stratford de Redcliffe oświadczył, iż w téj mierze nieotrzymał instrukcyi. Natomiast konferencye zajmują się czwartym punktem gwarancyi, prawami rajasów i wspólnym protektoratem nad księstwami naddunajskiemi.

— W Konstantynopolu upowszechniła się pogłoska, że na przypadek pokoju, rozłoży się korpus złożony z wojsk austryackich, francuskich i angielskich obozem w Bulgaryi i nad brzegami Dunaju, aby zabezpieczyć wykonanie punktów umówionych w traktacie pokojowym. Derwisz basza, który z Konstantynopola przybył na »Hydaspie« do Marsylii, ma zasiadać na radzie wojennéj w Paryżu, która obecnie się rozjechała.

— Śledztwo przeciw żołnierzom tunetańskim, którzy napadli na lazaret francuski w Konstantynopolu, ukończono, komisya uznała, że owi żołnierze wykonali napaść bez namysłu. Dziesięciu Tunetańczyków uznano winnymi napaści i popełnionego morderstwa.

— W Konstantynopolu padał śnieg, na morzu Czarném panowały burze.

— Z Trebizondy donoszą pod d. 8. Stycznia, że wysłana egipska dywizya do Erzerumu tyle wycierpiała w pochodzie w skutek śniegów i drog zepsutych, iż została znagloną wrócić do Trebizondy. Konstantynopolitańskie dzienniki donoszą, że w Trebizondzie cholera wybuchła. Chorych przewożą z tamecznych lazaretów do Synopy. Armia Omera baszy wyląduje w Trebizondzie, gdzie pozostanie aż do lepszéj pory czasu, a potem wyruszy do Erzerumu. Mukli basza otrzymał poleienie do chwycenia się wszelkich środków, aby obronić tę ważną fortecę. Zebrał więc w niéj 20,000 wojska. Jen. Williams wyjechał jako jeniec z Tyflisu do Moskwy.

Francya.

Paryż, 25. Stycznia. — Na wniosek ministra wojny wyznaczył cesarz komisyą pod przewodnictwem Barocha, która się zajmie roztrząsaniem projektu do kodeksu karnego wojskowego.

— Dekretem cesarskim zamieszczonym w Monitorze został zamianowany na wniosek ministra oświecenia izraelita Ap, Franck, członek instytutu i rady oświecenia, profesorem prawa narodów w College de France. Stronnictwo duchowne napróżno starało się o zamianowanie na tę posadę pana Ripetti.

— Monitor daje obszerny opis uroczystości w hotelu angielskiego poselstwa, gdzie kilku jenerałów i wyższych oficerów francuskich otrzymało order łazienny. Order ten bywa udzielany tylko za zasługi wielkie Anglii wyświadczone. Jenerałowie Bosquet i Regnault de St. Jean d'Angely otrzymali wielki krzyż tego orderu, jenerałowie Niel, Martimprey, Mellinet i Dalesme i niektórzy inni wyżsi oficerowie krzyż kawalerski. Na ceremonią tę przybyli tu obecni kawalerowie tego orderu, kilku jenerałów angielskich i trzéj jenerałowie francuscy, którzy podczas bytności królowéj angielskiéj, od niéj mieli sobie doręczone wielkie krzyże, a tymi są książe Napoleon, marszałek Vaillant i jenerał Canrobert. Ceremonia ta odbyła się z całym przepychem starożytnym, który jest w Anglii we zwyczaju. Lord Cowley mając księcia Napoleona z prawéj strony zasiadł na tronie pod baldakinem ozdobionym herbem królowéj angielskiéj, przyodziany we wielką wstęgę i płaszcz tegoż orderu. Odczytał list nadający order ów królowéj i doręczył każdemu z kandydatów, mającemu po dwóch ojców chrzestnych insygnia tego orderu. Potém powiedział krótką mowę, w któréj wyliczył prawa nowych dygnitarzy do łaski królewskiéj i do wdzięczności Anglii. Po téj ceremonii zasiedli wszyscy do uroczystego bankietu. Po którym wzniósł lord Cowłey toast za zdrowie cesarza Francuzów. Na ten toast odpowiedział książe Napoleon:

Milordzie i moi panowie! Proponuję wam toast na zdrowie Najj. królowéj angielskiéj. W imieniu moich towarzyszów armii wschodniéj dziękuję Najj. Pani za wysokie wyszczególnienie, które raczyła nam wyświadczyć. Jeżeliśmy przez nasze poświęcenie się za najsprawiedliwszą sprawę, za którą walczyliśmy i zwyciężyliśmy zasłużyli na podnietę i nagrodę, natenczas znajdziem je w świetném świadectwie łaski najdostojniejszéj panującéj i wdzięczności wielkiego ludu, z nami sprzymierzonnego. W imieniu armii na cześć królowéj Anglii!

Po tych przemowach toastowych wychylili lord Cowley i hr. Walewski kielichy za zdrowie i pomyślność armii lądowych i morskich Francyi i Anglii, w końcu poświęcił lord Cowley toast rychłemu zawarciu pokoju i nadziei, że układy powiodą się. W końcu uczynił uwagę, iż uroczystość ta jest jednym więcéj węzłem między armiami i ludami obu narodów. Przypomnienie tego wyszczególnienia utrwali sprzymierze między dwoma wielkiemi mocarstwami zachodniemi, na którem polega przyszłość ucywilizowanego świata.

— Według Monitora urządzono fabryki broni w Nantes, Bordeaux,

Hawrze i Marsylii, przeznaczone na wymianę za towary na zachodnich brzegach Afryki. Fabryki owe mogą wytrzymać współzawodnictwo z fabrykami belgijskiemi i angielskiemi.

— Jutro odbędzie się reprezentacya trzecia we wielkiéj operze dla wojskowych z armii krymskiéj.

— Na rzecz dzieci pozostałych po zmarłym poecie Mickiewiczu otworzono we Francyi subskrypcyą narodową, która już wynosi 100,000 fr. Dzieci wziął w opiekę swoją szczególną książe Napoleon, który żył ze zmarłym w wielkiéj przyjaźni i posyła dwóch jego synów do szkoły polskiéj w Batignolles pod Paryżem.

— Dyplomatyczny korespondent Constitutionnela znów dziś pisze z Wiednia pod d. 22. b. m., że się tam spodziewają za dni kilka depeszy z Petersburga z osnową dokumentu, zawierającego szczegóły przyjęcia propozycyi austryackich. Korespondent daje też objaśnienia pod względem dalszych układów, które lubo są zajmujące, ale niewszędzie ścisłe i prawdziwe. Naprzód utrzymuje korespondent, że panuje jedność i zgoda między Francyą, Anglią i Austryą pod względem środków, które się okazują niezbędnemi po przyjęciu austryackiego ultimatum. Powiada, że przyprowadzenie do skutku dobrego porozumienia między mocarstwami daleko łatwiéj się odbyło, aniżeli się tego można było domyślać po tonie angielskich dzienników. Sądzi, że nawet wzdryganie się Rosyi pod względem Bomarsundu nie zerwie układów o pokój, bo kwestya ta wcale nieobchodzi sprawy wschodniéj, za którą pochwycono za oręż. Odpiera żądania prasy angielskiéj układem z d. 10. Kwietnia 1854, w którym powiedziano, że Francya i Anglia nie szukają z téj wojny osobistéj korzyści. Byłoby atoli ubieganiem się o korzyści, gdyby zezwolono na żądania angielskie. Gdyby więc obstawano za tém, co Anglii przyniosłoby korzyść, byłoby to złamaniem układu kwietniowego. Korespondent Constitutionnela uważa ton angielskich dzienników i ich odrazę przeciw pokojowi za śmieszną, ponieważ Anglia właśnie przed wojną ośmielała cesarza Mikołaja do jego planów zaborczych przez swe postępowanie ogołocone z wszelkiéj energii. Przy téj sposobności utrzymuje korespondent, że Austrya i Francya chciały odpowiedzieć manifestem podczas ogłoszenia przez Rosyą zamiaru obsadzenia księstw naddunajskich. Manifest ten miał poczytać przejście Prutu za casus belli. Gabinet angielski atoli na to przystać nie chciał, z obawy, aby nie został uwikłany w wojnę. O stanowisku mocarstw zachodnich takie daje objaśnienie ów korespondent: Uzbrojenia odbywać się będą po podpisaniu preliminaryi i po zawarciu zawieszenia broni, tak jakby miało przyjść na wiosnę do kampanii nowéj. Jeżeli układy niepowiodą się w skutek trudności stawianych przez Rosyą, natenczas Austrya wypowie wojnę Rosyi (?). Fortece będą dopóty trzymane przez mocarstwa wojujące po zawarciu nawet ostatecznego pokoju, dopóki nie będą dopełnione wszystkie warunki zamieszczone w traktacie pokojowym. W końcu wspomina korespondent o udziale reszty mocarstw w układach pokojowych. Oprócz Piemontu nie będzie żadne mocarstwo przypuszczone do konferencyi nowych, które nie należało do konferencyi wiedeńskich. Prusy atoli wezmą udział w traktacie pokojowym, ale pod pewnemi gwarancyami

— Pięciu aresztowanych studentów stanie przed sądem przysięgłych i to właśnie owi, którzy naszli pomieszkanie profesora Nisarda.

— Na giełdzie rozeszła się płonna wiadomość, że w Petersburgu wybuchła rewolucya i że cesarz Aleksander II. nie żyje. Jedni spekulanci chcieli tą pogłoską drugich wywieść w pole, ale im się nie udało, gdyż wkrótce się przekonano, że tą rewolucyą chcieli jedni drugim zamydlić oczy. Zresztą na giełdzie wierzą w pokój, bo go całemi siłami sobie życzą.

— Bank utrzymał swoje diskonto i termin zawity, wynoszący dni 75.

Anglia.

Londyn, 25. Stycznia. — O układach pokojowych milczy dziś całkiem Times. Natomiast zwraca uwagę swoją na Irlandyą i mówi: dni owe są niedalekie, tak że je chłopcy pamiętają, kiedy 30,000 wojska zaledwie za dostateczne uważano z korpusem policyi 10,000 i systematem koszar i stacyi do powściągnienia tam zdrożności. Zaprawdę spełniano mnóstwo morderstw; ale broń nie wystarczała na morderców, a wojsko utrzymywano na przypadek powszechnego powstania ludu, na które napróżno czekano. Podstępni i cierpliwi agitatorowie irlandscy czekali aż wojna wybuchnie między Anglią i zagranicą, a wówczas spodziewali się, że po rozrzuceniu armii angielskiéj będzie można zaprosić obcych gości, którzyby kraj ten uwolnili z pod panowania angielskiego. Nie skrzywdzimy naszych ziomków kiedy powiemy, że nasi wojskowi podzielali zdanie, iż na przypadek wojny z zagranicą, ani jednego żołnierza nie będzie można ruszyć z Irlandyi. Teraz nadeszła sposobność do diwersyi. Mówiono, że niech się jeden Celta poruszy, a 30,000, co gorsza 60,000 wojska angielskiego nie utrzyma się śród tego waru ruszających się powstań w Irlandyi. Wystawiano sobie całą Irlandyą jako jedno pobojowisko, każdy pagórek za fortecę, każdy płot za barykadę, każdą trzęsawicę za niezdobytą pozycyą. Sądzono, że cała Irlandya na znak dany podniesie powstanie jak jeden mąż i wrzuci swoich ciemięzców w morze. Co się stało? Kiedy się Anglia ogołociła ze swoich zastępów, kiedy milicye stanowiły załogi w Towrze i na warsztatach Portsmuthu, niemieliśmy nigdy więcéj teraz jak 1000 regularnego żołnierza w Irlandyi, a chociażbyśmy byli i tych wysłali, niebyłoby to więcéj wrażenia uczyniło, jak odlecenie ostatniéj jaskółki. Może zarzucą nam, żeśmy Irlandyą przemienili w pustynię i to pokojem nazywamy. Przecież pustynią Irlandyi nazwać nie można. Jest tam około 7 milionów dusz i mieszkają daleko nabiciéj, aniżeli w niejednych okolicach stałego lądu. Irlandya dostarczyła też swój kontyngens wojaków i pod tym względem ją pustynią nazwać nie można. Niedostarcza tylko kontyngensów agitatorom i nienapełnia ich kieszeni. Duch wojenny znaleść może wszędzie bujną niwę, wszędzie powoła jedno lub drugie uczucie młodzież do broni. Duma, brak zatrudnienia, zawiedzione nadzieje, doznana hańba, i tysiące innych złych i dobrych powodów napełniają szeregi naszych hufców krymskich, ale nie zawiązała się ani jedna brygada irlandska, któraby przypominała rok 1798. Nigdzie większego zajęcia nieobudziła wojna obecna, jak właśnie w Irlandyi. Nie masz ani jednego dziennika irlandskiego, któryby nieopisywał czynów bohatérskich Irlandczyków w Krymie. Irlandya korzystała z nadarzonéj sposobności i pokazała udział we wspólnéj sławie. Dostarczała wszelaką żywność dla armii i to ją wzbogaciło. Żaden kraj tak się niepodniósł w dostatkach przez dwa lata, jak Irlandya. Jest to wielką korzyścią dla Anglii, że Irlandya przestała być jéj ciężarem. Ku naszemu podziwieniu i radości widzimy, że niepotrzebujemy pilnować Irlandyi wojskiem i rok rocznie jéj zdobywać. Lepszym jest ona sprzymierzeńcem naszym, aniżeli przed laty dwunastu. Wprawdzie dostarczała nam wojska więcéj, ale za to zatrudniała go 30,000. Obecnie minister wojny więcéj ma do rozrządzenia wojska, aniżeli w roku 1844.

— Morning Post powiada, że kongres pokojowy odbędzie się w Paryżu i prawdopodobnie nań się uda lord Palmerston.

— Times donosi we wiedeńskiéj korespondencyi, że Rosya zezwala na rozbrojenie swych brzegów nad Czarném morzem, na zaprowadzenie konsulatów po portach tego morza i obowięzuje się nieodbudować Bomarsundu.

— Konsole dziś spadły o ½ procentu w skutek różnych pogłosek wojennych i baśni o powstaniu w Petersburgu, na którego czele miał stanąć wielki książę Konstanty.

— Globe donosi, że królowa zagai osobiście parlament.

— Jedna baterya stojąca załogą w Norwich otrzymała rozkaz przygotowania się na podróż do Krymu.

(Kor. Cz.) Londyn, 18. Stycznia. — Wczoraj w południe doszła tu telegrafem z Wiednia wiadomość o przyjęciu bezwarnnkowem propozycyi podanych przez dwór wiedeński za podstawę dla układów pokoju. Wiadomość ta jest autentyczna, bo przysłana przez sir Hamilton Seymour, posła angieskiego w Wiedniu. Zkądinąd także poczynają o tem samem dochodzić wieści. Jednych one cieszą, bo komuż pokój nie byłby pożądany? drudzy zaś, zważając na pierwsze oświadczenia w notach dyplomatycznych gabinetu petersburgskiego i na ducha starorosyjskiego stronnictwa, które miało w ostatnich czasach wziąźć przewagę, nie chcą jeszcze dać zupełnéj wiary, słowem doniesienie to telegraficzne jest zbyt krótkie, bo zawarte w kilku tylko ogólnych wyrazach, żeby mogło być ze wszystkiem zaspakajającem. Jakkolwiekbądź nie zostało ono bez wpływu na stosunki handlowe i finansowe. Angielskie konsols przed wieczorem tegoż samego dnia o parę procentów z górą na giełdzie się podniosły i stoją teraz 90. Lecz przypuściwszy nawet, że warunki pokoju były istotnie przyjęte przez Rosyą i mają służyć za podstawę do układów, pytanie jest: czy nie obarczone one są szczegółami, na które dwór petersburgski przystać wzbraniał się i podawał od siebie przeciwne propozycye, z których pomimo przyjęcia bezwarunkowo ogólnych zasad do układów, może powstać z obu stron spór i nawet przerwać same układy? Nie jestże jedna z nich ta, w któréj Rosya proponuje zwrócenie Karsu i innych miejsc w Azyi zajętych w zamian za miasta w Krymie, za Kinburn i całą Abhazyą przez wojska sprzymieezone zdobyte, a ani wzmianki nie czyniąc, czy chce ustąpić część Besarabii, któréj sprzymierzeni żądają, dla zabezpieczenia wolności żeglugi na Dunaju? Nie odrzucałaż Rosya najsilniéj téj propozycyi podając inną bliższą natomiast na odgraniczenie jéj od téj rzeki? Czy nawet nie odrzucała i czy nawet ostatecznie przy układach nie odrzuci piątéj propozycyi, którą »mocarstwa sprzymierzone zastrzegają sobie prawo jako do nich jednych należące do podania na rzecz i w ogólnym interesie Europy szczególnych warunków w dodatku do onych czterema zaręczeniami objętych?« To już samo z pomienieniem innych rzeczy, które dałoby się tu przytoczyć, otwiera dość przestronne pole do dyplomatycznych sporów i poróżnienia. Dla tego dopóki te szczegóły kolejno przez układy nie przejdą; nie można powiedzieć, iż już mamy pokój. Jakoż przygotowania wojenne równie tu jak we Francyi w niczem się nie zwalniają i nic nie zapowiada dotąd zawieszenia broni.

Ogół wojska angielskiego w téj chwili w obozie pod Sewastopolem wynosi około 53,000 różnéj broni i służby. W Kerczu jest jeden batalion liczący 700 ludzi, a nad Bosforem 13 pułków jazdy liczącéj 4000 ludzi z górą, z wyłączeniem 2400 żołnierzy zostających w szpitalach w Skutari i Renkioi. Cała armia składa się z 58,000 rekrutowanych z samych rodowitych Anglików. Od teraźniejszego czasu do pierwszych dni Marca wzmocnione to wojsko będzie rezerwą z wyspy Malty, na któréj miejsce wyprawiło się 4000 z domu w przeciągu tych dwóch tygodni. Współcześnie z nimi ma być wysłanych na Czarne morze 10 pułków piechoty w większéj części z Anglii, a w części z Gibraltrru, co wyniesie 15,000 nowych posiłków, które dodawszy do wojska będącego już na polu walki, podniesie liczbę do 75,000. Kontyngens turecki mający w téj chwili swą główną kwaterę w Kerczu, można uważac za liczący 20,000 ludzi. Różne oddziały legii cudzoziemskich, szwajcarskiéj i niemieckiéj, już przybyły do Skutari, a dwa pułki więcéj, są w drodze na miejsce swego przeznaczenia; za dwa najdaléj miesiące ogół ich będzie wynosił do 7000. Anglowłoska legia codziennie powiększa się, lecz wątpliwość zachodzi czy da się dość spiesznie uorganizować, żeby mogła wejść w polową służbę w samych początkach téj kampanii. Zesumowawszy wszystkie powyższe liczby razem, ogół regularnego wojska angielskiego w polu wyniesie 100,000, z których 85,000 bitnego żołnierza będzie zawsze gotowego do walki. Za powrotem jenerała sir Colina Campbell, który już opuścił Londyn, niktóre nowe potrzebne urządzenia zaprowadzą się w wojsku. Na dzień 1szy Marca każdy z oficerów ma być na swém miejscu w obozie.

Kilka słów dodaję dla ciekawości o odwrocie tureckiego wojska pod dowództwem Omera baszy. Było ono w pochodzie do Kutais. Wstrzymane było blisko dwa tygodnie w Ziewie, z powodu dżdżystéj pory i niepodobieństwa posuwania się daléj dla zepsutych dróg i zrywanych mostów potokami płynącemi z gór. Pomimo tylu przeszkód, Omer basza chciał wszelkiemi siłami dostać się do Kutais i dnia 2go Grudnia wydał rozkaz do marszu. Z wielką trudnością przeprawiało się wojsko przez rzeki po drodze, i prawie brnąc po błotach i kałużach przyciągnęło dnia 5. nad Szeniskal. Tu w niektórych oddziałach wojska dał się czuć brak żywności; cała okolica wydawała się obszerną roztoką; a przed niemi rzeka Szeniskal nabrzmiała wodami coraz bardziéj występująca z brzegów i szerokości na dwieście łokci. Straże rosyjskie stały na lewym brzegu, a oddział mały samego wojska stał w Makarenin, miasteczku na połączeniu się Ryonu z Szeniskalem leżącém nieco ku prawéj stronie z drogi którą wojsko ciągnęło. Wódz turacki rozpoznawszy że niepodobna mu było przeprawić wojska przez rzekę, i nadto odebrawszy wiadomość o poddaniu się Karsu, niechętnie dał rozkaz do odwrotu. Ten odwrót odbył się bezpiecznie, ze stratą tylko kilku opryszków co się nadto od linii wojskowéj oddalili, i Turcy powrócili dnia 12go Grudnia do Ziewia, a późniéj cofnęli się do pobliskiego Cholomia. Mniemaniem jest, że gdyby byli dwoma dniami przed 5ym Grudnia stanęli nad Szeniskalem, całe ich wojsko mogłoby było

przeprawić się na lewy brzeg rzeki zdobyłoby z pewnością Makareń. Po porażce Rosyan tam, droga do samego Kutais byłaby dla nich otwartą, a po wyrugowaniu nieprzyjaciela od rzeki Ryonu która jest spławną, możnaby im było zaopatrzyć wojsko w żywność; jakoż mnóstwo już statków naładowanych żywnością leżało przy ujściu rzeki. Omer basza na téj wyprawie uczynił wszystko co podczas tak opóźnionéj pory roku zdziałać było można. Tymczasem Rosyanie niebyli także bezczynni. Ks. Grzegorz, brat ks. Dadyan, zebrawszy do 500 georgijskiéj i imerecyjskiéj milicyi, nadciągnął pod Sudzidę i zmusiwszy mieszkańców okolicznych wsi do broni groźbami spaleniem ich domowisk, napadł o pierwospach na nieliczną, bo tylko z 180 inwalidów zostawioną tam załogę turecką. Z nich podczas tego nagłego napadu zabito 4ch żołnierzy a 32 zabrano śpiących do niewoli, nim drudzy mieli czas do przebudzenia się ze snu. Ci jak najrychléj zgromadzili się na dziedzińcu przed pałacem księżny Dadyan i nieczekając długo, uderzyli tak mężnie na tłumy nieprzyjacielskie skupione w ciasnych ulicach, że ich 60 trupem położyli, między zabitymi 8 bejów (szlachty), a resztę podali w rozsypkę; poczém zabarykadowawszy się w pałacu, wysłali do Omera baszy uwiadamiając go o tém co się stało i prosząc o pomoc; posłaniec miał zarazem upewnić wodza iż mieli żywności podostatkiem i postanowili bronić się jak najdłużéj. Ks. Grzegorz widząc niemożność wyparowania Turków z obwarowanego miejsca, zwrócił swą zemstę na sąsiedniego beja mingrelijskiego, który się był oświadczył za Turkami i obległ go z jego ludem w zamku. Od tego także wezwanie przyszło o pomoc, i Skander basza (hr. Iliński) wysłany został im na odsiecz. Ten dzielny jenerał wywiedziawszy się, że to było tylko kilka mil od obozu, zabrał z sobą jeden pułk jazdy i batalion strzelców pod komendą pułkownika Ballard. W marszu tych ostatnich zostawił w zasadzce, sam zaś z jazdą wyruszył przeciw ks. Grzegorzowi. Ten ujrzawszy tak małą garstkę jeźdzców wyprowadzoną przeciw sobie, wręcz uderzył na nich; ci zaś ustępowali aż go wprowadzili na ukrytą zasadzkę; gdzie na daną komendę dano ognia z minié strzelb, i do stu jeźdzców od razu zsunęło się z siodeł; drudzy zaś rozpierzchli się na wszystkie strony. Popłoch ten otworzył Skandrowi baszy wolną drogę do Sudzidy, dokąd z swymi się udał. Co tam się stanie, późniéj się dowiemy. Wiadomość tę z daty 12go Grudnia mam wprost z obozu. Korespondent tylko ubolewa nad krytycznem położeniem tamtejszych mieszkańców, że którejkolwiek strony się chwycą, z obu stron zemsta ich czeka. W téj chwili cześć wojska tureckiego z pod komendy Omera udała się do Trebizondy, główna kwatera samego wodza jest w Redut-Kale.

W końcu sama Rosya zdaje się być największą zawadą do pokoju. Przytaczam tu słowa listu z dnia 7. Stycznia odebranego tu wprost z Petersburga:

»Stronnictwo rosyjskie żąda prowadzenia dłuźéj wojny, bo w jego oczach wojna ta jest narodowa, święta. Na nieszczęście większa część szlachty w kraju z niém trzyma. Bezwątpienia szlachta przez wojnę wiele ucierpiała, ale przygotowała się ponosić wszelkie choćby największe ofiary. Nie rozbieram tu zdań, piszę tu tylko istotne fakta. W stolicy zostajemy także pod tym samym wpływem. W. ks. Konstanty mniema, że Rosya jest niezwyciężona i niema się czego obawiać na przyszłość. Ta illuzya znajduje silne poparcie u jenerała Rüdigera naczelnika gwardyi, mającego wielki wpływ nad umysłem wielkiego admirała i przez księcia Menżykowa wyniesionego na godność gubernatora Kronsztadu. Ten nie odjechał jeszcze do objęcia swéj komendy, lecz umyślnie zostaje w stolicy dla dawania rady wielkiemu księciu, którego jest zausznikiem. Wszyscy co go bliżéj znają, niepojmują, jak Menżykow mógł na ten ważny urząd być wyniesiony. Wielu się pyta jak można powierzać ojcu obronę Kronsztadtu, kiedy właśnie syn jego oddalonym został jako winowcjca z urzędu z pod boku cesarza? U dworu rzeczy nie mają się lepiéj. Cesarz pełen nieufności i ma dość powodów do niéj, jest w złym humorze i smutny. Całe godziny przechadza się tu i owdzie po pokoju, a służący mają rozkaz nikogo do niego nie wpuszczać. Jeżeli zasięga rady od swéj małżonki cesarzowéj Maryi, ta doradza mu zawarcie pokoju, choćby z jaką ofiarą, jeśli go można otrzymać z honorem. Lecz cesarzowa wdowa sprzeciwia się temu, i choć wyraźnie nie zachęca do wojny, użala się nad poniżeniem państwa, które cesarz Mikołaj wzniósł na tak wysoki stopień potęgi i sławy. Na nieszczęście matka wywiera nieograniczony wpływ nad umysłem cesarza Aleksandra, i on we wszystkiem jéj ulega i za jéj radą idzie. Jeśliby rada matki nie zdołała odnieść góry nad radą żony, w takim przypadku w. ks. Konstanty przychodzi tamtéj w pomoc, a on z całą duszą jest za wojną. On jest *Deus ex machina* w zimowym pałacu; mieni się być tłumaczem uczuć szlachty i narodu; i utrzymuje, że przymierze między dworami zachodniemi może być zerwane jeśli nie orężem to przez dyplomacyą. Potem mówi zwykle o fortelach rosyjskich, o nie wyczerpanych środkach kraju, o siłach wojskowych. I tak admirał bez floty, jak go tu zowią, popierany będąc przez matkę, wychodzi zwycięzko od cesarza. W gabinecie walka toczy się między p. Fontonem a p. Sieniawinem, pierwszy będąc za pokojem, drugi za wojną, a hr. Nesselrode waży się na szali między nimi obiema.«

Austrya.

Gazeta wiedeńska zamieszcza dziś tekst francuski wraz z przekładem niemieckim traktatu zawartego między Austryą i Francyą z d. 13. Listopada 1855, a tyczącego się wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy. Ratyfikacye tego traktatu wymienione były w Wiedniu 6. Grudnia. Treść tego traktatu jest następująca:

Oba rządy obowiązują się jeden na żądanie drugiego wydawać wszystkie osoby zbiegłe z ich krajów i zamorskich posiadłości do krajów drugiego z wyjątkiem własnych swoich poddanych, a to jeżeli osoby te ścigane lub skazane były przez sądy obu krajów gdzie zbrodni się dopuszczono.

Żądanie wydania sobie tych osób ma byé zawsze na drodze dyplomatycznéj uskutecznione.

Zbrodnie z powodu których wydanie nastąpi są: 1) Zabójstwo, otrucie, ojcobójstwo, dzieciobójstwo, zniszczenie płodu, morderstwo; zranienie i umyślne skaleczenie które pociąga za sobą bądź śmierć, bądź chorobę i niezdolność do pracy przez dni przeszło 20: kastracya; stowarzyszenie zbrodniarzy; pogróżki zamachu na osoby lub własność; wymuszenie dowodów i podpisów, przeciwne prawu przytrzymywanie, aresztowanie lub więzienie osób; 2) Zgwałcenie; zamach usiłowany lub wykonany przeciw wstydliwości nawet bez gwałtu na osobie, ze względu na wiek któréj zamach ten staje się zbrodnią; 3) Podpalenie; 4) Kradzież jeżeli towarzyszą jéj takie okoliczności które jéj cechę zbrodni nadają; 5) Wyrabianie, wprowadzanie i puszczanie w obieg monety fałszywéj, naśladowanie lub przerabianie papierowéj monety lub wydawanie naśladowanéj albo przerabianéj; naśladowanie stępli do cechowania złota i srebra; naśladowanie pieczęci państwa lub znaków krajowych, wtedy nawet gdyby takowe dokonane zostało za granicą państwa, które żąda wydania; 6) Fałszowanie dokumentów publicznych lub urzędowych tudzież handlowych, wraz z naśladowaniem papierów kredytowych publicznych jakiegobądź rodzaju tudzież biletów bankowych; używanie podobnych fałszywych dokumentów. Wyjęte tu są takie fałszerstwa, którym nie towarzyszą okoliczności nadające temu czynowi cechę zbrodni; 7) Fałszywe zeznania sądowe i krzywoprzysięstwo sądowe, jeżeli okoliczności towarzyszące nadają mu cechę zbrodni; nasadzenie świadków; 8) Okradzenie lub przeniewierzenie popełnione przez depozytaryuszów mających charakter urzędowy, w pieniądzach lub wartościach oddanych ich dozorowi; okradzenie popełnione przez kasyerów zakładów publicznych i domów handlowych, ale tylko w razie, gdzie okradzeniom tym towarzyszą okoliczności nadające temu czynowi cechę zbrodni; 9) Bankructwo podstępne; 10) Baraterya ze strony patronów okrętowych.

Wszystkie przedmioty znalezione w posiadaniu oskarzonego w chwili jego przytrzymania wydane będą wraz z osobą jego, czy takowe przedmioty są skradzione czy też takie, które do udowodnienia zbrodni posłużyć mogą.

Jeżeli osoba reklamowana ściganą jest lub skazaną za zbrodnię lub przestępstwo popełnione w kraju, do którego się schroniła; wydanie jéj odłożone będzie aż do osądzenia i poniesienia kary, Jeżeli osoba ta w tym samym kraju na mocy zobowiązań względem osób prywatnych przyjętych sądownie jest ściganą lub trzymaną w areszcie, wydanie jéj nastąpi pomimo tego, a poszkodowanym służy wolność dochodzenia praw swoich przed właściwą władzą.

Wydanie nastąpi jedynie za okazaniem rozkazu aresztowania lub wyroku wydanego w formie prawem przepisanéj w państwie tem, które wydania domaga się, albo też za okazaniem jakiegokolwiek aktu mającego tęż samą moc, a w którym wykazany będzie rodzaj i stopień zbrodni tudzież kary jaka za nią przypada. Do aktu takiego winien być załączony rysopis osoby.

Jeżeli oskarzony lub skazany nie jest poddanym państwa reklamującego, wydanie może być wstrzymanem aż do porozumienia się, jeśli tego zajdzie potrzeba z własnym rządem jego i wysłuchanie powodów, któreby rząd ten miał przeciw wydaniu. W każdym razie wolno rządowi, od którego domagają się wydania, uczynić temu żądaniu zadosyć wedle woli swojéj i osobę żądaną wydać w ręce albo własnego jéj rządu, albo téż rządu w którego krajach zbrodnia popełnioną została.

Wydanie może nastąpić jedynie w celu sądowego dochodzenia i ukarania zwyczajnéj zbrodni. Zawarowanem jest wyraźnie, że obwiniony lub skazany którego wydanie jest zezwolonem, nie może być w żadnym przypadku badany sądownie lub karany za zbrodnię lub przestępstwo polityczne, poprzednie wydaniu go, ani téż za żadną żbrodnię lub przestępstwo nie objęte niniejszą umową.

Wydanie nie może mieć miejsca, jeśli nastąpiło przedawnienie według praw kraju, do którego sprawca się schronił.

Koszta aresztowania, żywienia i odstawy ponosi państwo, w którego granicach sprawca przytrzymany został.

Jeżeli się okaże potrzeba przesłuchania świadków zamieszkałych w drugim kraju, takowe nastąpi sądownie za pośrednictwem drogi dyplomatycznéj. Jeżeli się okaże potrzeba osobistego stawiennictwa świadków, rząd którego świadkowie są poddanymi zawezwie ich do tego, a w razie ich przystania na to, koszta podróży i pobytu będą im udzielone.

W razie potrzeby konfrontacyi zbrodniarzy w innym kraju osadzonych, lub produkowania dowodów i aktów sądowych, uskutecznienie tego nastąpi na żądanie drogą dyplomatyczną jeżeli szczególne okoliczności nie sprzeciwią się dostawieniu zbrodniarzy do konfrontacyi lub przesłaniu aktów.

Rządy kontraktujące zrzekają się wszelkich kosztów przesyłki osób i aktów w obrębie granic swojego państwa.

Umowa ta obowiązywać zaczyna w 10 dni po jéj obwieszczeniu i trwa lat pięć. Jeżeli na 6 miesięcy przed upływem jéj, żaden z obu rządów zniesienia jéj nie zażąda, będzie ona obowiązywać na dalsze 5 lat, i tak następnie. Ratyfikacya jéj nastąpi najdaléj w ciągu trzech miesięcy. (Wymiana ratyfikacyi już nastąpiła 6go Grudnia).

Kronika miejscowa.

Poznań, 30. Stycznia. — Chodownictwo jedwabników w Poznańskiém, datuje się od założenia towarzystwa w téj mierze przez nauczyciela seminaryum Kiszewskiego w Paradyżu i landrata Schneidera w Międzyrzeczu w r. 1852. Dawniejsze usiłowania spełzły na niczém. Od czasu jak towarzystwo zajęło się chodowaniem jedwabników, postęp jest w téj gałęzi gospodarstwa widocznym. Od r. 1852 do 1855 wysadzono kosztem towarzystwa w różnych miejscach prowincyi 25,000 sztuk drzew morwowych, wysiano 20 funtów siemienia morwowego i wysadzono 175 łutów jaj jedwabników. Skutkiem tego przesłano do centralnego wyczesowego zakładu w Paradyżu 7000 mecek kokonów, z których wyprodukowano 550 funtów surowego jedwabiu, co przedstawia wartość 4000 tal. Na początek niemało. Do towarzystwa należy 70 członków, którzy od ½ do 2 tal. rocznie składkują. Towarzystwo to głównie popiera pan naczelny prezes prowincyi, a nauczyciele niemal wyłącznie zajmują się jedwabnictwem. Zyczyćby należało, ażeby właściciele gruntów zwrócili swoją uwagę na tę część zaniedbaną gospodarstwa.

Z Krobskiego, 25. Stycznia. — Byłby to prawie sam anioł z nieba, kogo na dobre stałoby wieści; już prawie dzisiaj nie ziemian działem, wesołe światu głosić nowiny. Niedola, grady, powodzie, wojna, pożary, głód i ciągłe choroby zaległy szeroko na ziemi naszéj; a o pociechę tak trudno, bo nie ma czem pocieszyć. Jak na horyzoncie politycznym burzliwie i trwożno, że aż telegrafy, jakby chciały oszczędzić smutku, zrywają się, aby opóźnić nowiny; podobnie i w małym zakątku naszym rzewnie i ciężko. Głód okrutny nietylko ubogim wdowom i wyrobnikom, ale nawet i gospodarzom mniejszym na pewno grozi. Biedzie téj ani pojedyńcze domy ani powiat nie jest w stanie sam zaradzić; gdyż tu trzeba żywności dla połowy powiatu na sześć miesięcy. Jeść nie ma co, a zarobić na żywność nie ma gdzie. Latem mamy ludzi za

mało, że trudno zdążyć posprzątać, a zimą za wiele, że dla wielkiéj części braknie zatrudnienia. Pochodzi to podobno ztąd, że u nas nie ma żadnych fabryk, żadnych przemysłowych przedsiębiórstw, i jak nie ma co młócić w stodole, to już nie ma co robić. Ażeby więc zapobiedz stanowczo zimowéj biedzie, trzeba z góry o pracy na zimę radzić. Od prywatnych domów niepodobna nakładów żądać, bo majętnych mamy mało. Gdyby się cukrownie lepiéj procentowały, byłyby dla zimowéj pracy pożądanym przytułkiem, jak to widzimy w Pudliszkach u pana hr. Józ. Łubieńskiego, gdzie kilka set ludzi ma utrzymanie; lecz cukrownie właścicielom źle się wypłacają. Ma się tu odbyć zgromadzenie powiatowe pod prezydencyą radzcy ziemiańskiego; by coś uradzić dla ubóstwa. Powiat tego ubostwa przy najlepszych chęciach nie jest w stanie sam opatrzyć; dwuletni nieurodzaj, powodzie, grad i wypadek inwentarza bardzo zrujnowały gospodarzy wszystkich. Tylko więc albo z rządowéj kasy ubogich albo przez zaciągnienie pożyczki można przynieść wsparcie nieszczęśliwym. Przyczyną wielką ubóstwa między innemi są i karczmy, które więcéj z grosza wyrobników i służebnych, aniżeli gospodarzy się utrzymują; zredukować przeto do jak najmniejszéj ilości ich liczbę, to najprędzéj i najskuteczniéj lepszy byt nada i utrwali. Przez tę biedę drugoletnią dużo się ludzie zepsuli; nie mając zarobkowości, jedni tułają się po żebrance, drudzy kradą, inni przez zazdrość różne szkody zamożniejszym wyrządzają. Do téj biedy ogólnéj przybył w dodatku jeszcze pożar w Jutrosinie, które to miasto w upłynioną niedzielę znowu pastwą się stało. Jakaś szatańska ręka podłożyła ogień o 10téj rano pod stodołę, i wszystkie gumna od strony południowéj w liczbie 19stu z swemi zapasami spłonęły. Lud wybiegł z kościoła, przerwało się nabożeństwo; ratowano z całą gorliwością, ale ogień pokonać się nie dał. — By nie same smutki kreślić, dołączam wzmiankę, że na dniu 21. m. b. towarzystwo agronomiczne, składające się z członków powiatu krobskiego wschowskiego i śremskiego zgromadziło się w naszym powiecie w Gostyniu dość licznie, bo przeszło 70 osób było obecnych. Robiono sprawozdania o drenach, o łupinie, bulwach, kukurydzy, tępieniu myszy i gospodarskich machinach, pługach i bronach z wystawy paryskiéj. Wiele się tam skorzystało, wszyscy byli zadowoleni, a po pięciogodzinnem posiedzeniu przenieśliśmy się do sali jadalnéj, każdy z dobrym apetytem. Tu przy stole przypomniał nam nasz czcigodny opiekun ochronek i sierót, ksiądz proboszcz Prusinowski onych ubogich, co jeszcze większy mają apetyt, a przed sobą stół próżny, i w imieniu sióstr miłosierdzia gostyńskich prosił o jałmużnę na zupę dla nich. Gdy obszedł z talerzem, przyniosła składka 73 talary i kilka srebrników. Po obiedzie członków krobskich zebrał pan landrat osobno, by się spólnie naradzić, jak ubóstwu przyjść w pomoc w powiecie. Dla miast z magazynu rządowego z Wrocławia 60 węspli żyta do powiatu przyszło, jako pożyczka, które mają zwrócić po żniwach; lecz chodzi o wsie. Dominialnych ludzi każdy dwór opatrzy sam, odpowiedział pan Gustaw Potworowski; lecz dla wdów i robotników, którzy u chłopów mieszkają, potrzeba publicznéj pomocy, i nad środkami ku osięgnięciu téj pomocy ma radzić zapowiedziane ogólne zgromadzenie powiatowe. Czas radzić, bo lud już głodu przetrzymać nie może!

Nieznajomy chłopek dnia 20. Stycznia umarł w Gostyniu na ulicy; przyzwany lekarz miejscowy nie znalazł symptomów — żadnéj choroby, i wedle jego opinii człowiek ten umarł z głodu.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Stycznia.

Pszenica 80—115 tal.

Zyto na Styczeń $81\frac{1}{2}$—$80\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty 81—$80\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $80\frac{3}{4}$—80 tal., na Marzec Kwiecień $81\frac{1}{2}$—$80\frac{1}{4}$ tal., na dostawę wiosenną 81—$80\frac{1}{2}$—81—80 tal., na Maj Czerwiec 81—$80\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 55—60 tal.

Owies 34—36 tal., na dostawę wiosenną 50 funt. $34\frac{1}{2}$—$35\frac{1}{2}$ tal.

Groch do gotowania 76—86 tal., na paszę 76—86 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń, Styczeń Luty, Luty Marzec i Marzec Kwiecień 17 tal., na Kwiecień Maj 17—$16\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$ tal., na Wrzesień Październik 15 tal.

Okowita bez beczki 29 tal., z beczką $28\frac{7}{8}$—29 tal., na Styczeń, Styczeń Luty i Luty Marzec $29\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień 30—$\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $30\frac{3}{8}$—$31\frac{1}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $31\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $31\frac{3}{4}$ do $32\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 29. Stycznia.

Pszenica 86—90 tal., na dostawę wiosenną 111 tal.

Zyto 77—80 tal., na Luty $77\frac{1}{2}$—88 tal., na dostawę wiosenną $79\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{2}$—$16\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{3}{4}$ tal.

Okowita $12\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną 12 proc.

Przybyli do Poznania 30. Stycznia.

BAZAR: Przyłuski z Starkowca.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Werner z Apolda, Michaelis i Levinthal z Berlina, Kömpel z Frankfurtu n. M., Pflugbeil z Chemnitz, Ruhm z Berlina, Potworowski z Wrześni, Klau z Kwidzyny.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Czarnecki z Rakoniewic, Mittelstädt z Kunowa, Palm z Otusza, Palm z Jankowic, Zacha z Neu-Strelitz, hr. Tyszkiewicz z Niewierza, Schütze z Magdeburga, Walther z Moguncyi. Dillmann z Saalfeld, Fieck z Nowegomiasta.

HOTEL BAWARSKI: Gorzeński z Witaszyc, Lossow z Boruszyna, Wojnicz z Sławia i Malczewska z Kruchowa.

HOTEL DU NORD: Chłapowski z Szółdr, Bronikowski z Gołunia. Pendziński i Swinarski z Śremu

POD CZARNYM ORŁEM: Heickerodt z Pławca, Urbanowski z Turostowa, Drwęski z Kamieńca, Chrzanowski z Chwałkowa, Szulczewski z Boguniewa.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Łubieński z Kiączyna, Chodacka z Chwałkowa, Wojtiński z Winnéjgóry, Samter z Wrocławia.

HOTEL WIEDENSKI: Strzelecki z Trzemeszna, Słupski z Mokrego, Hedinger z Bród, Mlicki z Osowca.

HOTEL PARYZKI: Ponikierski z Wiśniewa, Ponikierski z Słabomierza, Benda z Michałowa, Iffland z Łubowa, Benda z Kijewa, Bankiet z Śmigla, dziek. Laskowski z Rogoźna, Peskary z Gostynia.

W MIESZKANIU PRYWATNYM: Bieńkowski z Wydzierzewic, ul. Garbarska Nr. 3

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 30. Stycznia 1856 r.

	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	—	—	4	15	—
Pszenicy średniéj	3	-	—	3	10	—
Pszenicy ordynarnéj	2	15	—	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	3	5	—	3	12	6
Żyta pośledniego	2	25	—	3	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—		—	—	—	—
Jęczmienia małego	-	—	—	-	—	—
Owsa, szefel	1	13	4	1	17	6
Grochu do gotowania, szefel	-	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	-	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	20	—	—	22	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	9	—	—	10	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral. dnia 29. Stycznia	26	22	6	27	7	6
dnia 30. „	27	—	—	27	—	—